VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii (nr 60)**

z dnia 7 czerwca 2017 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii (nr 60)

7 czerwca 2017 r.

Komisja Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii, obradująca pod przewodnictwem posła **Pawła Pudłowskiego (N)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację Prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej na temat Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2015/2120 z dnia 25 listopada 2015 r. ustanawiającego środki dotyczące dostępu do otwartego internetu oraz zmieniającego dyrektywę 2002/22/WE w sprawie usługi powszechnej i związanych z sieciami i usługami łączności elektronicznej praw użytkowników, a także rozporządzenia (UE) nr 531/2012 w sprawie roamingu w publicznych sieciach łączności ruchomej wewnątrz Unii.

W posiedzeniu udział wzięli: **Dariusz Dąbek** zastępca dyrektora Departamentu Telekomunikacji Ministerstwa Cyfryzacji wraz ze współpracownikami, **Marcin Cichy** prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej wraz ze współpracownikami, **Iwona Różyk-Rozbicka** zastępca dyrektora Departamentu Prawnego, **Boris Stokalski-Dzierzykraj** prezes Polskiej Izby Informatyki i Telekomunikacji wraz ze współpracownikami, **Jarosław Florkiewicz** główny specjalista kontroli państwowej Najwyższej Izby Kontroli, **Michał Patoleta** specjalista w Departamencie Ochrony Konkurencji Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, **Tomasz Walczak** referendarz w Departamencie Ochrony Interesów Konsumentów Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, **Katarzyna Kwiatkowska** referendarz w Departamencie Ochrony Interesów Konsumentów Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, **Andrzej Abramczuk** przedstawiciel Krajowej Izby Gospodarczej Elektroniki i Telekomunikacji, **Piotr Mieczkowski** przedstawiciel Ernst&Young, **Grażyna Piotrowska-Oliwa** prezes zarządu Virgin Mobile Polska sp. z o.o. wraz ze współpracownikami, **Wojciech Pytel** członek rady nadzorczej Polkomtel sp. z o.o.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Gast oraz Sylwia Łaska**- z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Dzień dobry. Otwieram 60. posiedzenie Komisji Cyfryzacji, Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii. Witam państwa posłów i zaproszonych gości. Stwierdzam kworum. Porządek dzisiejszego posiedzenia przewiduje rozpatrzenie informacji prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej na temat Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2015/2120 z dnia 25 listopada 2015 r. ustanawiającego środki dotyczące dostępu do otwartego internetu oraz zmieniającego dyrektywę 2002/22/WE w sprawie usługi powszechnej i związanych z sieciami i usługami łączności elektronicznej praw użytkowników, a także rozporządzenia (UE) nr 531/2012 w sprawie roamingu w publicznych sieciach łączności ruchomej wewnątrz Unii.

Powyższy materiał członkowie Komisji otrzymali. Czy są uwagi do porządku? Nie słyszę. Stwierdzam, że Komisja przyjęła porządek dzienny posiedzenia bez zmian.

Przystępujemy zatem do realizacji porządku dziennego. Na wniosek pana posła Arkadiusza Marchewki uprzejmię proszę prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej pana Marcina Cichego o przedstawienie informacji.

Prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej Marcin Cichy:

Panie przewodniczący,Wysoka Komisjo, bardzo dziękuję za perspektywę zabrania głosu. Na początek podam kilka informacji porządkujących. Zgodnie z prośbą Prezydium Komisji przesłaliśmy do państwa materiał dotyczący naszego stanowiska oraz wstępny materiał dotyczący zagadnienia roamingu w związku z wnioskiem pana posła Marchewki. Chcielibyśmy ten materiał wyświetlić i omówić, aby po kolei przejść przez wszystkie zagadnienia dotyczące roamingu. Nie chodzi tylko o *roam like at home*, ale szerszy kontekst. Wspomniana sprawa dotyczy bowiem w tej chwili nie tylko operacyjnego wdrożenia *roam like at home*, ale ma także szerszy wymiar w związku z działaniami, z którymi w chwili obecnej mamy do czynienia na rynku telekomunikacyjnym.

Zacznę może od tego, że regulacja roamingu, którą zapoczątkowaliśmy w 2007 r. – mówię nie tylko o regulatorze, ale całej Unii Europejskiej – składała się z szeregu mechanizmów. Dziś rozporządzeniem dotyczącym wprowadzenia mechanizmu *roam like at home* w pewnym sensie wieńczymy proces, który został obliczony na kilka lat. Chodziło o regulację stawek detalicznych i wprowadzenie rozwiązania, które już w 2007 roku miało za zadanie przede wszystkim obniżyć koszty korzystania z roamingu dla użytkowników końcowych, znajdujących się poza granicami krajów członkowskich, poza granicami Polski.

W 2007 roku rozpoczęliśmy od regulacji hurtowych i detalicznych stawek połączeń głosowych. W 2009 roku doszły hurtowe i detaliczne regulacje stawek rozliczeń SMS. W 2012 r. regulacja objęła hurtowe i detaliczne stawki transmisji danych. Wtedy też pojawiła się koncepcja ARP, tj. *Alternative Roaming Provider,* czyli alternatywnego operatora, który miałby w pewnym sensie uwolnić konkurencję na rynku.

Dziś przed nami ostatni etap przygotowany przez Komisję Europejską, a zatwierdzony przez Parlament Europejski i Radę. Dotyczy on stosowania *roam like at home*, czyli mechanizmu, który pozwala konsumentom przenieść na rynek roamingu metodykę wykorzystywaną na rynku krajowym, oraz *fair use policy,* czyli mechanizmu uczciwego korzystania.

Istotne jest to, że rozmawiając o rozwiązaniach dotyczących szczytnego celu, jakim jest danie konsumentom w całej Unii, także w Polsce, możliwości korzystania z roamingu po akceptowalnych, powszechnie dostępnych cenach, dzięki którym roaming nie byłby usługą premium, ale stał się usługą powszechnie wykorzystywaną, musimy pamiętać o tym, że jest szereg kontekstów biznesowych, operacyjnych oraz stricte telekomunikacyjnych, z którymi musimy się zmierzyć przy tej regulacji.

Pierwszym elementem jest kwestia relacji stawek hurtowych i detalicznych. Należy pamiętać o tym, że operatorzy działają opierając się na rynku *interkonektowym*, a więc rozliczeń międzyoperatorskich. Zgodnie z zasadą ekonomii każda regulacja musi się opierać na mechanizmie, który daje stopę zwrotu, a więc odpowiednią marżę między poziomem hurtowym a detalicznym. To, z czym mamy w tej chwili do czynienia i co jest moim zdaniem problematyczne z punktu widzenia debaty publicznej, jaką w tej chwili obserwujemy również na łamach mediów, to kwestia relacji po stronie podaży. Chodzi przede wszystkim o kwestię rozliczeń hurtowych i kosztów *versus* ceny detaliczne na złożonym rynku usług krajowych oraz usług w roamingu.

Chciałbym, by państwo mieli świadomość, że do regulacji roamingowej podchodzę obiektywnie, nie kieruję się emocjami. Uważam, że rozwiązanie zastosowane przez Komisję Europejską w swojej idei jest szczytne. Mamy natomiast problem ze specyfiką polskiego rynku, która sprawia, że wdrożenie tej implementacji jest szczególnie trudne i złożone, także w porównaniu z innymi krajami. A to ze względu chociażby na nasze ceny krajowe w porównaniu z cenami w krajach Unii Europejskiej.

Wracając do materiału, który państwu przekazaliśmy, istotne jest to, że regulacje, które do tej pory były stosowane przez Komisję Europejską miały charakter nakazowy. Nigdy nie zdarzyło się tak, żeby regulacja roamingu uwolniła konkurencję samą z siebie i mechanizmy stosowania *price capów* – zarówno w odniesieniu do rynku hurtowego, jak i detalicznego. One zawsze powodowały, że operatorzy w całej Unii ustalali stawki usług tuż pod *price capem*. Wyliczali ceny z dokładnością do czwartego miejsca po przecinku. Nigdy nie zdarzyło się tak, żeby wyodrębnił się mechanizm konkurencyjny, który powi-

nien zadziałać na rynku; mechanizm powodujący, że operatorzy grają ceną po to, aby pozyskać klientów.

Koncepcja *roam like at home* pojawiła się już w 2008 roku w kuluarach Komisji Europejskiej i BEREC, czyli zrzeszenia regulatorów, z którym miałem okazję współpracować. Pracując pierwszy raz w Urzędzie Komunikacji Elektronicznej w latach 2007- 2012, byłem odpowiedzialny przed ówczesnym prezesem Urzędu Komunikacji Elektronicznej, a obecną minister Anną Streżyńską, za wdrożenie w Polsce roamingu oraz eurotaryfy. Mechanizm ten nigdy nie został zastosowany ze względu na problemy z parytetem siły nabywczej, a przede wszystkim tzw. indeksem McDonald'sa – zagadnieniem polegającym na tym, że ceny jednostkowe usług w różnych krajach mają różną wartość z punktu widzenia koszyka dóbr, z których korzysta klient. Innymi słowy: cena minuty, SMS czy transmisji danych w porównaniu z zarobkami i wartością portfela wszystkich dóbr podstawowej potrzeby konsumenta jest różna w danych krajach. W związku z tym ustalenie jednej płaskiej stawki rozliczeń zawsze było mechanizmem niezwykle kłopotliwym.

Nie ulega wątpliwości, że obecnie Parlament Europejski i Rada Europejska doszły do wniosku, że po kilku latach obniżania stawek oraz po nieudanym wdrożeniu ARP, czyli alternatywnego *roaming providera,* jedynym możliwym rozwiązaniem, żeby zapewnić roaming na poziomie porównywalnym z cenami krajowymi, jest obecnie wdrażana regulacja. Powinna ona funkcjonować od 15 czerwca. Nie zmienia to faktu, że jest ona trudna i kłopotliwa z punktu widzenia relacji po stronie podaży – przede wszystkim relacji między kosztami a usługami detalicznymi świadczonymi konsumentom przez polskich przedsiębiorców.

To, co jest istotne z punktu widzenia mechanizmów regulacji, to przede wszystkim szereg założeń, które w debacie publicznej nie są do końca dobrze rozumiane i zaadresowane. Korzystając z okazji, chciałbym się odnieść do fundamentalnych założeń, które wdraża rozporządzenie przytoczone przez pana przewodniczącego.

Chodzi o *roam like at home,* czyli „usługi jak w kraju" – oferta krajowa funkcjonuje w roamingu. Jest to przeniesienie tego, z czego klient korzysta na poziomie krajowym na to, z czego powinien korzystać w usługach roamingowych. Mowa o przypadku, kiedy mamy do czynienia ze standardowym zachowaniem klienta, tzn. nie ma sytuacji rodzących wątpliwości, że jest to osoba wykorzystująca usługi po to, żeby nabijać bilingi albo osoba niekorzystająca z roamingu w swojej codziennej aktywności, ale celowo przez długi czas. Jest też segment *machine to machine*, gdzie karty SIM wykorzystywane są po to, aby po prostu nabijać ruch. Wszyscy wiemy, że ruch w sieciach ruchomych to *interkonekt*, przejścia przez punkty styku, za które się płaci. Wszędzie tam, gdzie jest to zwykłe, codzienne użycie powinna funkcjonować zasada *roam like at home.*

Mamy także do czynienia z pojęciem *fair use policy* – polityki uczciwego korzystania, którą operatorzy mogą zgłaszać do krajowych regulatorów, do prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej po to, aby zasygnalizować, w jaki sposób chcą kontrolować wykorzystanie usług roamingu przez użytkowników końcowych. Dotyczy to zarówno rozpoczynanych połączeń głosowych tzw. *mobile origination* oraz zakańczanych tzw. *mobile termination,* a także SMS-ów.

Istotny jest fakt, że w regulacji roamingowej nie mówimy o darmowym roamingu, a o zniesieniu marż, które funkcjonowały w roamingu. Roaming musi być bowiem implementowany w taki sposób jak taryfa krajowa. W odniesieniu do transmisji danych rozporządzenie przewiduje konkretny wzór stosowania obliczeń dotyczących puli DATA, czyli wielkości paczki, z której klient będzie korzystał. Mamy więc ograniczenie wynikające z definicji. W pewnym sensie jest to oczywiste w związku z tym, że bardzo często, szczególnie w okresie wakacyjnym, słyszy się o problemie niechcianego roamingu, czy problemie z nabiciem zbyt dużego rachunku. Wynika to z niewiedzy klienta o tym, że połączył się z internetem czy ściągnął film, a poźniej rachunki wynoszą kilka czy kilkanaście tysięcy złotych. Komisja Europejska przewidziała mechanizm kontrolny w zakresie transmisji danych, która jest najbardziej kłopotliwa.

Mamy również mechanizm zrównoważenia, który daje operatorom możliwość wystąpienia do krajowych regulatorów o możliwość dopłat w sytuacji, kiedy generują straty ze świadczonych w roamingu usług. W przypadku Polski jest to prezes Urzędu Komu-

nikacji Elektronicznej. Chciałbym jasno podkreślić, że nie jest to wystąpienie o rekompensaty do skarbu państwa czy do regulatora po to, żeby z budżetu skarbu państwa, z budżetu regulatora, czy jakiegokolwiek innego, pokryć deficyt między relacją hurtową w rozliczeniach z operatorem z innego kraju a stawką detaliczną. To jest możliwość uzyskania od prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej zgody na dodatkowe opłaty w sytuacji, w której operator przedstawi wiarygodne dane dotyczące strat, jakie ponosi ze względu na negatywne *ratio* pomiędzy stawką hurtową rozliczeń a ceną detaliczną, którą oferuje konsumentowi. Takie uprzywilejowanie przyznaje prezes UKE na okres 12 miesięcy.

To, co jest istotne z punktu widzenia obu mechanizmów: *fair use policy* i *sustainability*, to kilka kwestii dotyczących zachowania konsumenta. Mówimy bowiem niejednokrotnie o tym, że mechanizm roamingu powinien 1:1 odpowiadać ofercie krajowej. Chodzi o to, że jeżeli klient korzysta z oferty w 100% *no limit*, czyli ma wszystko *free of charge*, nie płaci za żadne usługi, to w roamingu powinno to funkcjonować dokładnie tak samo. Oba przytoczone przeze mnie mechanizmy zostały w pewnym sensie przewidziane po to, aby dać przedsiębiorcom telekomunikacyjnym mechanizm kontroli nad *frequent travellerem* – konsumentem, co do którego jest ryzyko, że może wyjechać i nadużywać w celach nie do końca związanych z jego codziennym, bezpośrednim użyciem mechanizmu konsumenckiego, który ma go chronić przed zawyżonymi cenami na rynku detalicznym.

W zakresie *fair use policy* mamy niewłaściwe zachowanie tj.używanie kart SIM głównie w roamingu, używanie wielu kart SIM przez tego samego abonenta. Jeżeli przedsiębiorca stwierdza niewłaściwe zachowanie konsumenta może stosować dodatkowe opłaty aż do momentu zaprzestania naruszenia. Oczywiście, dotyczy to mechanizmu 1:1, tzn. nie jest to nakładane z definicji, tylko w przypadku, kiedy stwierdzi się naruszenie. Jednakże w sytuacji, kiedy przedsiębiorca telekomunikacyjny z tytułu usług świadczonych w roamingu uzyskuje stratę, która jest równa bądź przekracza 3% EBITDA może wystąpić do regulatora z wnioskiem o dopłatę. Tak więc, Komisja Europejska z góry zakładając owy mechanizm 3% EBITDA, przyjmuje, że usługa w roamingu powinna być usługą opierającą się na kosztach. Nie powinny być stosowane marże do tej pory stosowane na rynku detalicznym, wielokrotnie przewyższające marże dostępne na rynku krajowym. W przypadku decyzji pozytywnej przez 12 miesięcy naliczane są opłaty dodatkowe, do których operator ma uprawnienie w związku z decyzją prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej.

Nie można powiedzieć, że mechanizm, który został przewidziany przez Komisję Europejską jest idealny. Szczytna idea dania Polakom i wszystkim konsumentom w Unii Europejskiej możliwości korzystania z roamingu na zasadach określonych w kraju tak, by klient wyjeżdżając, nie odczuwał żadnej zmiany, spotkała się z obiekcjami w wielu krajach już na etapie prac regulatorów. Były one podnoszone i dyskutowane na forum BEREC, czyli zrzeszenia regulatorów. W systemach kwartalnych spotykamy się wszyscy jako szefowie, mamy grupy robocze dotyczące roamingu. Wspomniane tematy były postulowane w relacjach z Komisją Europejską na etapie przygotowywania rozporządzenia pod obrady Parlamentu Europejskiego i Rady.

Pojawiło się kilka podstawowych zastrzeżeń, jakie zgłaszaliśmy my jako regulatorzy, w tym prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej oraz nasi koledzy uczestniczący w zespołach. Były to m.in. ryzyko wzrostu cen krajowych i zmniejszenie paczek krajowych, niskie ARPU w wielu krajach, w Polsce równe 6 euro. Jesteśmy jednym z najtańszych krajów w Unii Europejskiej, jeżeli chodzi o ceny usług w kraju. Za chwilę pokażę materiał na ten temat. Kolejną kwestią był brak ofert *roam like at home* ze względu na wysokie koszty świadczenia. Tego typu oferty nie pojawiały się wcześniej w Unii Europejskiej. Jest to mechanizm wprowadzany rozporządzeniem, ale nie jest to mechanizm obecnie implementowany dlatego, że wcześniej istniał na rynku. To różni go od regulacji rynków krajowych i regulacji SMP, z którą wiele osób ma do czynienia na co dzień. W tym przypadku sankcjonujemy regulacje, które już funkcjonują na rynku. Przy omawianym mechanizmie zachodzi typowy interwencjonizm państwowy. Rozwiązanie zostanie zaimplementowane w warunkach formalno-prawnych, natomiast to, w jaki sposób

będzie funkcjonować w ujęciu ekonomicznym, czyli przede wszystkim pomiędzy przedsiębiorcami i konsumentami, będziemy oceniać dopiero w procesie implementacyjnym.

MVNO, czyli techniczne i ekonomiczne uzależnienie od hosta to kolejna kwestia, którą podnosiliśmy. Są dziś na sali przedstawiciele operatorów wirtualnych, a więc tej grupy, która jest szczególnie pokrzywdzona z punktu widzenia regulacji roamingowej. Wynika to z faktu, że grają na bardzo niskiej marży, nie występują na rynku hurtowym. W większości nie rozliczają się na rynkach hurtowych w modelu *service providera*. Działają wyłącznie na infrastrukturze i stawkach swojego hosta. Nie chciałbym wchodzić w szczegóły, jak konstruowane są umowy operatorskie między rynkiem MVNO a rynkiem operatorów infrastrukturalnych, ale jest to segment rynku, który z punktu widzenia regulacji znajdzie się w najtrudniejszej sytuacji. Spodziewamy się, że w pierwszej kolejności wystąpi do nas o dopłaty z tytułu świadczenia usług poniżej kosztów ich wytworzenia.

Następne zastrzeżenie to brak korelacji z regulacją MTR – polscy operatorzy płatnikami netto. To problem dotyczący między innymi niemieckiego rynku i tego, że mamy negatywny bilans wymiany rozliczeń z niektórymi krajami, które do dziś nie implementowały stawki MTR, czyli *Mobile Termination Rate* za rozliczenia *interkonektowe,* zakańczanie połączeń w sieciach ruchomych w innych krajach Unii Europeskiej. W Polsce, jeżeli dobrze pamiętam, implementacja miała miejsce w 2012 r.

Ryzyko wzrostu cen krajowych i zmniejszenie paczek krajowych to coś, do czego chciałbym jeszcze wrócić, ponieważ mamy w Polsce oferty *no limit*, które w dużej mierze funkcjonują na usługach realizowanych w ramach *on Net,* czyli w ramach połączeń wewnątrz sieci. Mamy też takie, które funkcjonują w relacjach do innych sieci ruchomych. Jednakże trzeba sobie zdać sprawę z tego, że stosując mechanizm drastycznie obniżający ceny usług np. roamingowych, na rynku może dojść do zjawiska tzw. *margin squeeze,* czyli zawężania marży, a ostatecznie subsydiowania skrośnego – próby przenoszenia przez operatorów kosztów usług świadczonych np. w roamingu na rynek krajowy. Teoretycznie może się zdarzyć sytuacja, że w niektórych planach taryfowych wzrosną ceny usług. Może się też zdarzyć, że operatorzy bedą chcieli odnieść koszt operacyjny do innych elementów oferty, takich jak urządzenie końcowe, w przypadku których koszt mógłby zostać ukryty. Jest to rozwiązanie niepożądane zarówno z punktu widzenia prezesa Urzędu Telekomunikacji Elektronicznej, jak i innych regulatorów, chociażby prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Podstawowym zastrzeżeniem jest to, że owo rozwiązanie powoduje zagrożenie wzrostu cen usług krajowych. O ile na rynku roamingu poprzez *fair use policy,* czyli mechanizm zrównoważenia, jesteśmy w stanie rekompensować operatorom straty, które niektórzy z tytułu usług roamingu będą ponosić, a o niektórych wiemy, że poniosą je w 100%, o tyle na rynku krajowym byłoby to rozwiązanie najgorsze z punktu widzenia interesów konsumentów. Zwłaszcza w sytuacji, w której mamy relację 1:9, a więc 10% roamerów wyjeżdżających za granicę i 90% Polaków, którzy korzystają niemal wyłącznie z uług krajowych.

Kluczowe jest uchwycenie, w jakiej sytuacji jesteśmy jako Polacy , z czego wynika specyfika i skąd pojawiające się od kilku miesięcy sygnały ze strony przedsiębiorców, że wzdrożenie regulacji w modelu zaproponowanym przez Komisję Europejską będzie problematyczne.

Przede wszystkim, o czym wspomniałem już wcześniej, mamy dominację ofert *no limit*, a więc większość usług opiera się nie na modelu wolnometrycznym. Polski konsument na rynku krajowym korzysta z usług dowolnie, ponieważ rynek jest nasycony. Gdyby wzrosła cena przy wysokiej elastyczności cenowej popytu, klient i tak więcej już nie zadzwoni, ani nie wyśle więcej SMS, nie zrealizuje więcej transmisji danych. Realizuje bowiem tyle, ile potrzebuje, mając do tego nieograniczony dostęp.Mamy negatywne *ratio* wymiany ruchu, tj. 1:9, czyli 10% Polaków wyjeżdża za granicę i aktywnie roamuje, a pozostałe 90% nie roamuje aktywnie. Spadek przychodów detalicznych i hurtowych jest oczywisty w sytuacji, w której stosuje się mechanizm *price capu*. *Roam like at home* też jest w pewnym sensie takim mechanizmem, ponieważ zakłada, że operator może w ramach *fair use policy* wystąpić do prezesa UKE o dopłatę. Nie może ona jednak przekroczyć wysokości stawki hurtowej.

Bardzo niskie ARPU na rynku krajowym, czyli uzyskiwanie przez przedsiębiorców coraz niższych przychodów z miesięcznego wykorzystania usług w roamingu, to trend, który przez wiele lat upatrywaliśmy jako niezwykle korzystny. A to dlatego, że byliśmy i jesteśmy jednym z najtańszych krajów w Unii Europejskiej w zakresie stosowania ofert krajowych.

Chodzi też o różnice kursowe, czyli o to, że nie jesteśmy w strefie euro. Na poziomie międzyoperatorskim stawki są kalkulowane i przeliczane według określonych algorytmów, wahania kursowe nie pozwalają z dokładnością 100% określić kosztów i przychodów. To jest rekalkulowane co kilka dni zgodnie ze standardami umów międzyoperatorskich, natomiast negatywny kurs euro powoduje, że koszty operatorów mogą rosnąć. Mamy w końcu specyficzną sytuację zarysowaną w związku z ofertami, które się pojawiły. Chodzi o to, że część z naszych operatorów działa w grupie. Mam na myśli T-Mobile i Orange, które są spółkami córkami dużych międzynarodowych koncernów. Z drugiej strony Polkomtel i Play nie działają w żadnej grupie. I tu pojawia się pojęcie *traffic steering,* tj. kierowania ruchu i rozkładania kosztów w ramach całej grupy. Pojawia się na rynku nierówność biznesowa, która nie jest jednak przedmiotem żadnej aktywności regulatora. Nie jest to jednakże w mojej ocenie przypadek, żeby operator Orange, który działa w dużej grupie, był w stanie w pierwszej kolejności wystąpić z najbardziej konkurencyjną na 15 maja bieżącego roku ofertą. Orange jest po prostu w stanie inaczej niż inni operatorzy rozkładać koszty.

Mamy kwestię MVNO i braku regulacyjnych instrumentów wsparcia poza przewidzianymi w regulacji roamingowej. Prezes Urzędu Komunkacji Elektronicznej oraz inni regulatorzy nie mają możliwości ingerowania w rozliczenia między operatorami hostującymi sieci a operatorami MVNO, działającymi we wszystkich modelach. Właściwie w modelu *service providera*, bo do tego sprowadza się polski rynek. Wszyscy operatorzy działają na umowach o charakterze handlowym. W związku z tym w zależności od tego, jak zostały one podpisane i jakie były warunki świadczenia usług w roamingu, operatorzy stoją dziś przed takim, a nie innym wyzwaniem dotyczącym uzyskania przychodów z realizowanych w roamingu usług. Są w MVNO tacy operatorzy, którzy ze względu na segment klienta, do którego kierują swoją ofertę, będą szczególnie pokrzywdzeni. A to z racji tego, że są to klienci, którzy bardzo dużo korzystają z usług roamingowych. Wyjeżdżając za granicę, będą oni w zauważalny sposób zwracać uwagę na problem z uzyskaniem takich samych warunków jak inni konsumenci korzystający ze standardowych sieci. To też jest zjawisko, z którym obecnie się zmagamy.

Przechodząc do cen, chciałbym, żebyście państwo zwrócili uwagę na to, w jakiej sytuacji jest polski rynek krajowy. Nasze oferty są kilkukrotnie niższe niż oferty w innych krajach i to również na tle operatorów działających w grupach. To kolejny element wskazujący na trudność we wdrożeniu regulacji roamingowej w Polsce. Znakomita część ofert *no limit* dostępna na rynku jest trudna do przełożenia na usługę roamingową. Porównywaliśmy O2 w Niemczech, węgierskie Vodafone, norweskie TeliaSonera, francuskie SFR, brytyjskie Vodafone. Są to oczywiście przykłady, ale w opracowaniach widać szereg tego typu mechanizmów i sposobu kształtowania ofert. Problem jest przede wszystkim z ofertami *no limit*, które są powszechne w Polsce.

W przypadku MVNO mamy też materiał dotyczący specyfiki. To jest zagadnienie, które pojawiło się kilka tygodni temu, dokładnie po 15 maja, kiedy to na rynku pojawiła się oferta Orange, a pozostali operatorzy zobaczyli, jaki jest najniższy cenowo *benchmark.* Do dyskusji z Urzędem Komunikacji Elektronicznej włączyli się operatorzy wirtualni. Owa specyfika rynku powoduje, że jest to grupa, która będzie najbardziej stratna z punktu widzenia wdrożenia regulacji. A to ze względu na pełne uzależnienie od hosta, brak możliwości negocjacji hurtowych stawek w roamingu, operowanie na minimalnej marży, a przede wszystkim głównie oferty *prepaid.* Jest to zagadnienie, którego jeszcze nie dotknąłem, ale poza tym, że mamy usługi *postpaidowe,* w których operator ma kontrolę nad tym, w jaki sposób użytkownik korzysta z usług – widzi go bowiem w systemie bilingowym, klient jest związany kontraktem. Są w związku z tym pewne mechanizmy egzekucji dochodzenia swoich praw, kiedy dana karta SIM zachowuje się w sposób zbieżny do mechanizmów określonych jako fraud. W przypadku usług *prepaidowych*

jest to szczególnie trudne, ponieważ ci klienci od wielu lat nie są w Polsce szczególnie monitorowani. Dopiero zeszłoroczna ustawa dotycząca rejestracji kart *prepaid* pozwala owych klientów identyfikować. W dalszym ciągu jednak systemy bilingowe, które mają operatorzy, nie są do końca dostosowane do mechanizmów zarządzania usługami przedpłaconymi. Jest wiele problemów, które operatorzy zgłaszają w kontekście tego, w jaki sposób rekalkulować koszyk cenowy usług w momencie, gdy klient przekracza granicę i wraca z powrotem do kraju, czyli kończy roamować. To są zagadnienia techniczne zgłaszane prezesowi UKE. Bierzemy je pod uwagę, patrząc na sposób implementowania poszczególnych warunków rozporządzenia przez operatorów krajowych. Tak jak powiedziałem, jest to ten segment, co do którego mamy pewność, że wystąpi o dopłaty w ramach mechanizmu *sustainability*.

Odnosząc się do informacji dotyczących naszej działalności, które czytamy w mediach na temat reakcji regulatora na sposób wdrażania mechanizmu, chciałbym powiedzieć, że pracujemy z przedsiębiorcami telekomunikacyjnymi od wielu miesięcy, natomiast zidentyfikowane prace zostały podjęte w lutym. Najpierw spotykaliśmy się w z Polską Izbą Informatyki i Telekomunikacji, pod której auspicjami zrzeszonych jest czterech głównych polskich MVNO. Chcieliśmy poznać problemy z wdrożeniem *roam like at home*. Zgromadzony materiał był konsultowany w ramach BEREC. W międzyczasie toczyły się równoległe prace w naszym zrzeszeniu i Komisji Europejskiej. Do dzisiaj odbyliśmy w różnych konstelacjach ponad 20 warsztatów i *workshopów*. Pamiętajmy, że to, w jaki sposób operatorzy będą kształtować swoją ofertę detaliczną, jest elementem gry marketingowej i w pewnym momencie operatorzy zaczęli z nami rozmawiać nie w grupie, ale indywidualnie po to, by nie zdradzać swoich zamierzeń konkurentom. Rozmowy toczyły się także z udziałem Ministerstwa Cyfryzacji, Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. W grupie trzech interesariuszy po stronie administracji państwowej, UKE jest w stałym kontakcie z prezesem Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Wymienialiśmy się stanowiskami. Prezes przesłał do nas swoje stanowisko w sprawie roamingu, sygnalizując zagadnienia, które i my obserwowaliśmy w toku propozycji zgłaszanych przez przedsiębiorców na przestrzeni ostatnich kilku miesięcy.

To, co wydarzyło się około 15 maja 2017 r. spowodowało sytuację, w której musieliśmy zareagować i przyjąć dość jednoznaczną optykę względem rynku. Przez długi czas rozmawialiśmy z przedsiębiorcami o tym, w jaki sposób przenieść usługi krajowe na rynek roamingu. Pojawiła się koncepcja rozwiązania pakietowego zakładająca, że klient roamujący poza granicami kraju będzie miał określone paczki usług do wykorzystania w roamingu. Miało to zabezpieczyć operatorów przed ryzykiem działalności antykonkurencyjnej – przede wszystkim fraudów i innych negatywnych zjawisk, z których nie do końca uczciwy klient mógłby próbować skorzystać. Na początku dopuszczaliśmy to rozwiązanie, natomiast oferty, które do nas trafiały w żaden sposób nie odzwierciedlały zgłaszanych przez nas oczekiwań. Zawierały zbyt niskie wolumeny i zbyt wysokie ceny jednostkowe usług. W dalszym ciągu pojawiało się dążenie ze strony rynku do zachowania na usługach marży, które z punktu widzenia rozporządzenia nie zostały przewidziane do dalszego stosowania na poziomie detalicznym. Duże znaczenie miała zmiana podejścia jednego z operatorów, mowa o Orange, który podważył wiarygodność podejścia pakietowego w modelu prezentowanym przez przedsiębiorców telekomunikacyjnych. Zejście bardzo nisko z cenami usług spowodowało, że stwierdziliśmy, że może dojść do sztucznego zaburzenia konkurencji. Nie wynika ono z różnorodności cen stosowanych przez przedsiębiorców na poziomie detalicznym i w sposób konkurencyjny kształtujących oferty, ale z tego, że ci konsumenci, którzy nie będą mieli możliwości skorzystania z oferty Orange, będą pokrzywdzeni. Nie ze względu na to, że zdecydowali się wybrać dany plan taryfowy, tylko dlatego, że jeden z operatorów stosuje takie, a nie inne podejście do rozporządzenia. Podjęliśmy wtedy decyzję o tym, że każdy operator musi zastosować jednolite podejście – tak, aby klienci mieli dostęp do usług o takim samym charakterze, co było zawsze priorytetem. W sytuacji, kiedy pojawia się jeden gracz, który schodzi bardzo nisko z cenami, nawet jeśli schodzi do poziomu kosztów i jeśli jest ryzyko, że wystąpi do prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej o zwrot, nie możemy sankcjonować anomalii. Powstaje ona bowiem w sposób sztuczny, nie jest

efektem konkurencyjnej gry przedsiębiorców, a mechanizmem nie do końca opartym na zasadach zdrowej konkurencji. Mogło dojść do sytuacji, że duża część klientów byłaby dyskryminowana. Dzieląc rynek na 4 głównych operatorów, okazuje się, że ¾ rynku jest dyskryminowane z tego tytułu przez swoich operatorów hostów.

Zobrazuję teraz, jak wyglądała historia paczek, które były do nas zgłaszane. Wyjaśnię, też dlaczego oferty, które przedsiębiorcy chcieli przedstawić prezesowi Urzędu Komunikacji Elektronicznej do akceptacji nie spełniały naszych oczekiwań i wszystkie odrzuciliśmy. Mamy tutaj ofertę, która pokazuje sposób, w jaki operator próbował zastosować zasadę *roam like at home*. Przeniesienie wykorzystania usług krajowych na roaming w żaden sposób nie odzwierciedlało rzeczywistego zużycia, co też sygnalizował nam prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Obserwowaliśmy to zjawisko w kontekście usług *prepaid*. Zmierzam do tego, że stosując mechanizm koszyków usług i pakietów, w których zaspokajamy roamingowe potrzeby klienta, tożsame z jego potrzebami na rynku krajowym, możemy mówić o rozwiązaniach pakietowych. Natomiast, jeśli mamy rozwiązania, które w żadnym stopniu nie dają klientowi możliwości zwiększenia wykorzystania usług do poziomu standardowego zużycia w kraju, to nie możemy mówić o przeniesieniu 1:1 i mechanizmie *roam like at home*.

Orange przedstawił swoje podejście w niedzielę, pozostali operatorzy na początku tygodnia. Po spotkaniu 9 maja, wiedzieliśmy już, że operatorzy nie będą w stanie przedstawić ostatecznych rozwiązań, które spełniałyby zasadę *roam like at home* przed 15 maja. W związku z tym 9 maja operatorzy na spotkaniu dostali informację, że nie zaakceptujemy ich rozwiązań, a 12-15 maja pojawiły się pierwsze publikacje cenników. Z kolei 16 maja odbyło się spotkanie z operatorami, na którym poinformowaliśmy ich, że podtrzymujemy brak akceptacji dla takiego podejścia. Wtedy też, stanowisko prezesa UKE pojawiło się na stronie internetowej Urzędu Komunikacji Elektronicznej. Dzisiaj podpisałem ostatnie pisma do operatorów – zarówno do MVNO, jak i do 4 operatorów MNO z informacją, jak podchodzimy do kwestii zastosowania przez nich *roam like at home*. W żadnym przypadku nie odnieśliśmy się w 100% pozytywnie. Po naszej analizie okazało się, że również oferta przedstawiona przez Orange Polska nie spełnia do końca wymogów *roam like at home*. Operator otrzymał informację, że trzeba ją poprawić w zakresie *prepaid*, a kilka planów taryfowych także w zakresie *postpaid*.

To, co się wydarzy w najbliższych dniach, wygląda następująco: po 15 czerwca 2017 r. przystąpimy do egzekucji założeń *roam like at home* poprzez stosowanie mechanizmów, które mamy przewidziane. Chodzi o mechanizmy kontroli i nakładania kar na przedsiębiorców w sytuacji, kiedy nie wypełnią założeń. Będziemy również na bieżąco oceniać skutki rynkowe rozporządzenia i weryfikować, na ile rozporządzenie jest stosowane przez polskich przedsiębiorców oraz na ile ma pozytywny wpływ na rynek. Trzeba pamiętać, co też przedstawiliśmy Komisji w naszym stanowisku przesłanym wraz z materiałem 1czerwca, że rozważamy pewne mechanizmy. Pierwszy to zwrot kosztów ponoszonych przez przedsiębiorców z tytułu roamingu, a drugi, niepożądany, to ryzyko wzrostu cen krajowych.

Jeżeli zauważymy takie mechanizmy w kolejnych kwartałach będziemy interweniować w tym zakresie w Komisji Europejskiej, żeby przedstawić polską specyfikę i zastanowić się, co z tym zrobić. Rozporządzenie musi być bowiem implementowane, a my jako Urząd Komunikacji Elektronicznej musimy wypełnić obliga, które zostały przez nas nałożone. W sytuacji, w której widzimy ryzyko wzrostu cen krajowych, musimy podejść do tematu racjonalnie i zastanowić się, na ile będziemy w stanie pokryć rachunek ekonomiczny przedstawiany przez przedsiębiorców w ramach *fair use policy* i dopłaty do usług roamingu, a na ile będzie on ryzykowny z punktu widzenia cen krajowych.

Jeżeli zdarzy się tak, że dopłaty nie pokryją w pełni problemów, jakie może zrodzić *roam like at home* w Polsce i będziemy mieli sygnały z monitoringu *pricingu detalicznego*, że ceny usług krajowych mogą wzrosnąć, to będziemy musieli się zastanowić, w jaki sposób przystąpić do realizacji rozporządzenia w relacjach z Komisją Europejską. Będziemy to sygnalizować na poziomie międzynarodowym, zwłaszcza, że jesteśmy krajem z jednymi z najtańszych usług detalicznych na rynku krajowym.

Mamy także cztery scenariusze, które chcielibyśmy przedstawić. Ułożyliśmy je z punktu widzenia działania administracyjnego, które będziemy realizować w najbliższych tygodniach i miesiącach. Scenariusz A polega na tym, że zachodzi pełne wdrożenie przez przedsiębiorcę *roam like at home* i pełna zgodność z rozporządzeniem. Scenariusz B zakłada, że mamy oferty z roamingiem i bez roamingu. To mechanizm dopuszczalny na polskim rynku i może on zahamować ryzyko niekontrolowanych strat przedsiębiorców. Polega on na tym, że roaming funkcjonuje w części ofert dla tych klientów, którzy mają świadomość, że pociąga to za sobą wyższe koszty korzystania z usług w kraju. Scenariusz C polega na tym, że zasadę *roam like at home* implementują tylko oferty *postpaidowe*. Jest to mechanizm nieakceptowalny z punktu widzenia zróżnicowania usług świadczenia dla klientów *postpaidowych* i *prepaidowych*. Takiego zachowania nie będziemy w stanie zaakceptować. Scenariusz D zakłada brak wdrożenia *roam like at home*, czyli stosowanie dotychczasowych pakietów. One też nie przekładają 1:1 usługi krajowej na usługę w roamingu. Ten mechanizm również nie jest możliwy do zaakceptowania z punktu widzenia regulacji Parlamentu Europejskiego i Rady, za którego implementację w krajach członkowskich odpowiadają regulatorzy i Komisja Europejska.

Pokrótce to tyle w zakresie tego, co się wydarzyło w ostatnich miesiącach, jeśli chodzi o wypracowanie *roam like at home*. Oferty w chwili obecnej się zmieniają. Z uzyskanych informacji prasowych wiem, że wczoraj pojawiła się częściowa oferta T-Mobile, którą będziemy analizować. Mamy także stanowiska operatorów, co zamierzają zrobić w tym zakresie. Czekamy także na ostateczne mechanizmy uczciwego korzystania, jakie zgłoszą do nas przedsiębiorcy telekomunikacyjni. Jeżeli oferty te nie będą spełniały założeń rozporządzenia na dzień 15 czerwca, będziemy musieli od 16 czerwca rozpocząć wykorzystywanie mechanizmów nacisku, tzn. kontroli i nakładania kar przewidzianych w prawie telekomunikacyjnym i z których prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej może skorzystać. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Bardzo dziekuję, panie prezesie. Szanowni państwo, otwieram dyskusję. Tytułem wstępu chciałbym powiedzieć, że uważam dzisiejsze posiedzenie Komisji za jedno z ważniejszych, jakie mieliśmy w tym roku.

To, co się dzieje, będzie miało niebagatelny wpływ na rynek telekomunikacji w Polsce. Moim zdaniem jesteśmy świadkami bardzo rozdmuchanych oczekiwań społecznych. Przebiło się hasło, że wszyscy podróżujący obywatele będą płacili za roaming tyle, ile płacą w kraju. Słyszeliśmy z ust pana prezesa, że jest to w zasadzie niemożliwe. Będę chciał kilkoro z państwa wywołać do odpowiedzi, między innymi Polską Izbę Informatyki i Telekomunikacji, osobę z Ministerstwa Cyfryzacji, z Ministerstwa Finansów, NIK-u, przedstawiciela Ernst&Young. Czy pan Piotr jest na sali? Będę chciał, żeby pan opowiedział, jak operatorzy z innych krajów uciekają przed tą regulacją. Dodatkowo poproszę o głos przedstawiciela Virgin, Polkometel i UOIKiK. Proszę pomyśleć, co państwo chcą w tej materii powiedzieć.

Tłumacząc posłów, których w dużej liczbie nie ma na sali, chciałbym powiedzieć, że zmieniony został porządek obrad i równoległe odbywa się kilka posiedzeń komisji. Stąd też posłowie naszej Komisji są tak nielicznie reprezentowani. Salę mamy do 14:45, a więc jeszcze przez godzinę. Dlatego proszę o wypowiedzi w miarę zwięzłe. Dosadne, ale zwięzłe.

Uważam, że Komisja Europejska szczytnie próbując zbudować jednolity rynek cyfrowy, rzuciła pewne hasło, ale dla naszego kraju będzie ono oznaczało duże wyzwanie. Jak spojrzycie państwo na oferty, które mamy w kraju, to są one 6, a nawet 12 razy niższe od ofert zagranicznych. Widzimy, że jeśli chodzi o roaming, mamy negatywny bilans. Więcej naszych obywateli rozmawia gdzie indziej, niż innych w naszym kraju. Tak więc przed nami bardzo duże wyzwanie. Pamiętając o tym, że Komisja ma na celu zwrócenie uwagi opinii publicznej na pewne rzeczy i dbanie o interes państwowy, ale nie ma możliwości decydowania, chciałbym, żeby wydźwięk dyskusji przebił się medialnie. Chodzi o to, żeby Polacy wiedzieli, jak trudna jest sytuacja na kilka dni przed implementacją dyrektywy. Mówimy bowiem o 15 czerwca. Jesteśmy dodatkowo przed sezonem urlopo-

wym, wyjazdowym, kiedy liczni będą wyjeżdżali z myślą o tym, że rozporządzenie już w Polsce obowiązuje.

Tak więc otwieram dyskusję. Pan Maciej Masłowski, poseł Kukiz'15 zgłosił się jako pierwszy. Bardzo proszę.

Poseł Maciej Masłowski (Kukiz15):

Panie przewodniczący, panie prezesie, szanowni państwo, jesteśmy może nielicznie, ale za to sami fachowcy. Panie prezesie, na początek mam komentarz. Jeżeli chodzi o scenariusz B, tj. dotyczący ofert z roamingiem i bez roamingu, wydaje się on być może jakimś rozwiązaniem. Natomiast wydaje się z drugiej strony jakoby koszty były ukryte oraz inaczej nazwane. Niemniej to był zwykły komentarz, mam za to trzy następujące pytania.

Z informacji uzyskanych od pana wiemy, że jeden z operatorów, mowa o Orange, rozpoczął działania marketingowe i medialne, mówiące o tym, że realizuje dyrektywę. Pan przed chwilą powiedział, że przedstawiona przez niego oferta nie spełnia jednak do końca wymogów. Prosiłbym o informację, gdzie są nieścisłości. Okazuje się, że doszło chyba do wprowadzenia w błąd, bo reklamę zobaczył każdy.

Druga rzecz dotyczy subsydiowania skrośnego. Z pańskich informacji wynika, że dysponuje pan ograniczonymi narzędziami regulacyjnymi do walki. Jakie są to narzędzia? Czy możemy jakoś pomóc, gdyby było to konieczne?

Ostatnie pytanie dotyczy kar. Jeżeli po 15 czerwca operatorzy nie dostosują swojej oferty do dyrektywy, wniesie pan o zaprzestanie niewykonywania dyrektywy z możliwością nałożenia kar pieniężnych. Moje pytanie jest następujące: w jakim okresie po 15 czerwca UKE będzie podejmowało kroki i o jakich kwotach kar mówimy? Dlaczego pytam? Dlatego, że może stać się tak, że w przypadku, gdy kwoty kar będą znane, operatorzy mogą dokonać pewnych obliczeń. Otóż, jest sezon wakacyjny, mnóstwo pieniędzy jest zdobywanych na omyłkowym niewyłączeniu pakietu danych czy korzystaniu itd. Operatorzy mogą stwierdzić, że opłaca im się na przykład zapłacić trzymiesięczną karę, bo zyski z roamingu i tak będą większe. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Dziękuję bardzo. Z pytaniem zgłosił się pan Arkadiusz Marchewka. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Arkadiusz Marchewka (PO):

Dziękuję uprzejmie panie przewodniczący. Panie prezesie, szanowni państwo, dziękuję za przedstawienie tych rzetelnie przygotowanych informacji. Mój wniosek został złożony kilka tygodni temu po to, by Polacy, którzy wkrótce będą wyjeżdżać na wakacje wiedzeli, jaka sytuacja ich spotka. Prawo, które zostało przyjęte przez instytucje europejskie, ma wejść w życie za trochę więcej niż tydzień. Okres, w którym miałoby zostać wdrożone jest bardzo krótki. Tym bardziej, że zgodnie z informacjami przedstawionymi w połowie maja, przepisy zostały różnie zinterpretowane przez operatorów.

Chciałbym odnieść się do kilku kwestii i zadać kilka pytań. Zacznę może od tego, co zawarł pan prezes w swoim stanowisku opublikowanym, jeśli dobrze pamiętam, w maju.

Głos z sali:

16 maja.

Poseł Arkadiusz Marchewka (PO):

Tak, 16 maja. Powiedział pan, że regulator rynku telekomunikacyjnego, jakim jest UKE, oczekuje od krajowych operatorów mobilnych wypełnienia obowiązków. Ich propozycje nie zostały wcześniej zaakceptowane, tak jak pan powiedział. Bardzo istotne jest dla mnie to, co zostało zawarte w stanowisku, które dostaliśmy jako posłowie Komisji. Jest w nim napisane, że „należy zwrócić uwagę, że niespójne podejście operatorów do wdrożenia zasady *roam like at home* grozi zróżnicowaniem sytuacji abonentów, które nie będzie wynikać ze zwykłej walki konkurencyjnej, lecz ze sposobu interpretacji i wdrożenia przepisów prawa". Co jest bardzo istotne „takie pogorszenie sytuacji znacznej części abonentów w stosunku do innych nie znajduje uzasadnienia w przepisach rozporządzenia i może nosić znamiona działań dyskryminacyjnych, które nie mogą być tolerowane przez regu-

latora". To są oczywiście bardzo istotne słowa, które zostały zawarte w tym stanowisku. Wskazane zostało również, że są trudności z wdrożeniem rozporządzenia. Trudności nie oznaczają jednak kompletnego braku możliwości wdrożenia owych kwestii.

Chciałbym też zwrócić uwagę na kwestie, które dotyczyły osób korzystających z roamingu lub mogących korzystać w tym roku. Pan, panie prezesie, ale także minister Streżyńska w ostatnich wypowiedziach medialnych zwracaliście uwagę, że osób tych jest zaledwie garstka. Jeśli pan mówi o 10%, to chciałbym zwrócić uwagę, że ostatnie badanie CBOS, który pytał Polaków o ich plany wakacyjne, pokazało, że 28% planuje wypoczynek w Polsce i za granicą, 11% tylko za granicą. Oznacza to, że kwestia roamingu może dotyczyć 40% posiadaczy telefonów komórkowych. Podaję tylko przykład badań Centrum Badania Opinii Społecznej, które pokazuje, że wyjeżdżających może być więcej niż 10%.

Druga kwestia, również bardzo istotna, dotyczy tego, że operatorzy skarżą się na wysokie stawki hurtowe. Czy tak jest rzeczywiście? Przypomnę tylko, że 25 kwietnia 2017 r. podczas posiedzenia Rady Unii Europejskiej polski rząd głosował za przyjęciem takich stawek. Sprzeciwiły się Grecja, Hiszpania, Cypr i Chorwacja. Jest więc pytanie do Ministerstwa Cyfryzacji, dlaczego wówczas, kiedy znane były zagrożenia i trudności związane z wprowadzeniem *roam like at home* w Polsce, nie interweniono? Dlaczego Ministerstwo Cyfryzacji nie wypełniło swoich obowiązków i nie mówiło o tym? Dopiero teraz, kiedy prawo powinno za tydzień wejść w życie, słyszę z ust pani minister, że Komisja Europejska czegoś od nas oczekuje, a my nie możemy tego spełnić. Gdzie byli polscy urzędnicy wtedy, kiedy sprawy decydowały się na forum Unii Europejskiej?

Trzecia kwestia dotyczy czterech scenariuszy, które pan prezes przedstawił. Oczywiście scenariusz A jest tym, który dotyczyłby literalnego wdrożenia przepisów prawa i wydawał się dla abonentów najkorzystniejszy. Jednakże pytanie brzmi, który ze scenariuszy będzie najbardziej prawdopodobny, zgodnie z przedstawionymi informacjami? Chciałbym zapytać pana prezesa o ocenę, który ze scenariuszy – A, B,C czy D – jest najbardziej prawdopodobny do wdrożenia?

Na jakim etapie są konstultacje z operatorami? Od lutego prowadzone były warsztaty z przedstawicielami operatorów. W stanowisku, które pan przedstawił, zawarta jest informacja, że UKE dążyło do wypracowania z przedstawicielami operatorów spójnego stanowiska korzystnego dla abonentów. Jak się okazuje, stanowisko nie jest tak korzystne, jak moglibyśmy się spodziewać. To w żadnym wypadku nie jest zarzut, rozumiem wysiłki. Są to trzy najistotniejsze kwestie, które chciałbym poruszyć.

Zwrócił pan też uwagę na to, że jeden z graczy schodzi nisko z cenami. Jeśli pisze pan wcześniej, że nie jest to kwestia walki konkurencyjnej wprost, to zastanawiam się, czy można to nazwać schodzeniem nisko z cenami czy raczej interpretowaniem prawa tak jak ono brzmi? Widzę pewną niekonsekwencję w tych kwestiach. Oczywiście zdaję sobie sprawę, że warunki na rynku są, jakie są. Polscy operatorzy oferują jedne z najniższych cen za abonament z nielimitowanymi usługami, około 7 euro. To duże wyzwanie, jednak nie niemożliwe do wprowadzenia.

Uprzedzając, chciałbym poprosić pana z firmy doradczej Ernst&Young. Pojawił się raport, przynajmniej jego założenia, miałem okazję je przeczytać. Będzie pan przedstawiał wybranych operatorów. Jeżeli mógłbym prosić o przedstawienie szerszego zakresu w kontekście europejskim.

To są kwestie, które chciałbym przedstawić. Jeszcze raz dziękuję za przedstawienie sytuacji i trzymam kciuki, żeby pańskie stanowisko było jak najkorzystniejsze dla abonentów, ale jednocześnie pozwalało na rzetelną ocenę sytuacji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Dziękuję, panie pośle.

Prezes UKE Marcin Cichy:

Przepraszam, panie pośle, czy mógłbym prosić, żeby doprecyzował pan pierwsze pytanie? Zarejestrowaliśmy drugie, trzecie, czwarte i piąte, ale w pierwszym odnosił się pan do materiału...

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

To był komentarz. Tak go zrozumiałem. Dziękuję bardzo, panie prezesie.

Poseł Arkadiusz Marchewka (PO):

Przepraszam...

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Mamy mało czasu. Panie pośle, bardzo proszę.

Poseł Arkadiusz Marchewka (PO):

Chodziło o...

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Panie pośle, bardzo przepraszam. Pan przewodniczący Arndt.

Poseł Paweł Arndt (PO):

Dziękuję, mamy mało czasu, więc krótko. Chciałbym tylko zwrócić uwagę na jedną rzecz i zadać pytanie. Pan prezes mówił, jest to też w otrzymanych materiałach, że istnieje ryzyko ponoszenia strat z tytułu świadczenia usług roamingu. Może to powodować podniesienie cen detalicznych na rynku krajowym. Myślę też, że jedna z tabel, które otrzymaliśmy z Urzędu Komunikacji Elektronicznej obrazuje, jaka jest różnica pomiędzy stawką abonamentu w danym kraju a najniższą ceną w Polsce. Mam pewne wątpliwości co do tych danych. Dotyczą one najniższych cen w Polsce i stawki abonamentu w innych krajach. Nie wiem, czy najniższej, średniej, czy najwyższej. Wierzyć mi się nie chce, że na Węgrzech stawka abonamentu jest cztery i pół raza wyższa niż w Polsce. Prosiłbym o wyjaśnienie tej kwestii. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Bardzo dziękuję, panie pośle. Czy są jeszcze jakieś pytania od posłów? Jeśli nie ma, to dla dynamiki naszych rozważań, poproszę pana Piotra Mieczkowskiego, wywołanego przez pana posła Marchewkę, o krótką, skondensowaną prezentację, jak to wygląda w innych krajach. Jak operatorzy „dostosowują się” do regulacji europejskiej.

Przedstawiciel Ernst&Young Piotr Mieczkowski:

Dzień dobry. Panie przewodniczący, panie prezesie, szanowni państwo, dziękuję za pytanie. Z okazji 10-lecia regulacji roamingu przygotowaliśmy raport. Dokonaliśmy analizy zachowania największych w Europie grup operatorów.

Pan poseł pytał o statystykę. Dziewięć na dziesięć największych grup w Europie dokonało różnych zmian. Przy wprowadzeniu RLAH, czyli *roam like at home*, wybrani operatorzy literalnie zastosowali zasadę nienaliczania dodatkowych opłat w roamingu. Można więc powiedzieć, że literalnie zastosowali się do rozporządzenia. Jednakże w tym samym czasie wprowadzili nowe cenniki, w ramach których pobierane są nowe opłaty.

Największa grupa brytyjska wprowadziła nowy cennik, w którym po przekroczeniu określonej liczby GB zakupionych przez konsumenta, opłata naliczana jest również w kraju. Polega to na tym, że operatorzy w Polsce stosują tzw. lejek. Nie pobiera się opłat po przekroczeniu limitu GB. Natomiast w przypadku największej grupy brytyjskiej po przekroczeniu limitu wykupionego w abonamencie za pierwsze rozpoczęte 200 MG pobierana jest opłata w wysokości 6,5 funta i to niezależnie, czy w kraju, czy za granicą.

W związku z tym „darmowy” *roam like at home* zostanie przerzucony na klientów w kraju i jest to najczęściej obserwowany przypadek. Istnieje bowiem cała paleta opcji, w których operatorzy mogą pobierać opłaty i to się dzieje. Operatorzy występujący tu na sali zachowali się różnie w różnych krajach. Są kraje, w których wprowadzili nowe cenniki, np. na Słowacji, albo gdzie zmniejszono liczbę GB i z dotychczasowych 5 zastosowano 1GB. A przy przekroczeniu stosowane są dodatkowe opłaty.

Są też przykłady wprowadzenia tzw. pakietów, które obowiązują w kraju celem ochrony lokalnego rynku, czyli obywateli w danym kraju. Mianowicie: liczba GB z punktu widzenia konsumenta w kraju została ta sama, np. 7 GB, natomiast wliczony w to pakiet ma mniej GB. Odnośnie do przykładu, o którym mówię, jest to 5GB. Obowiązuje on tylko w kraju. Można to zaobserwować też u naszych operatorów. Stosowane są pakiety, które nie obowiązują w roamingu.

Są też operatorzy, którzy wprowadzili limity darmowych minut. Wynikają one z polityki uczciwego korzystania. Mam np. z definicji nielimitowane połączenia, wyjeżdżam

za granicę i operator komunikuje, że mam darmowe połączenie. Prawda jest jednak taka, że nikt nie dzwoni w sposób nieskończony, bo czasami śpimy i odżywiamy się. Tak naprawdę w ramach oferty nielimitowanej mamy np. 400 minut. Operator to widzi. Kupujemy nielimitowane, ale operator widzi, ile rozmawiamy. Prezes UKE doskonale to wie, bo zbiera takie statystyki krajowe. Operatorzy w ofertach oficjalnie nielimitowanych wprowadzając politykę uczciwego korzystania, co jest zgodne z rozporządzeniem, wprowadzają limit darmowych minut w roamingu.

Podsumowując, większość grup, bo aż 9/10 największych operatorów europejskich dokonało właśnie takich zmian po to, by mieć najmniejszą stratę. Literalnie wprowadzili więc zasadę *roam like at home,* ale jednocześnie dokonali szeregu zmian w cennikach i opłatach, częściowo rekompensując zmiany, a częściowo chroniąc się przed stratami.

Jeszcze tylko w minutę omówię sytuację Polski. Prezes UKE podsumował, że mamy negatywny bilans turystyczny. Podkreśliłbym, że nie chodzi nawet o osoby, ale o „osobodoby", czyli o to, ile czasu spędzamy za granicą. Niewiele mówimy za to o emigracji, a to jest największym problemem. Statystyczny Polak spędza 11 dni za granicą i byłby to mniejszy problem, gdyby chodziło tylko o turystów. Polska ma ogromną rzeszę emigracji. Ze statystyk GUS wynika, że 2,4 mln przebywa tymczasowo za granicą, a łącznie z permanentnie przebywającymi za granicą, to już 4,5 mln Polaków w Europie Zachodniej.

Polityka uczciwego korzystania mówi, że uczciwie mogę korzystać z cen krajowych. Jest to liczone cztery miesiące, ale korzystać mogę przez dwa. Będzie to powodowało gigantyczne koszty po stronie operatorów, a przy pakiecie nielimitowanym nie ma przecież dodatkowych opłat. Gdyby stawki hurtowe były jednolite w całej Europie, gdyby można było pobierać dodatkowe opłaty i gdyby okres był krótki i dopasowany do turysty – to jest sedno problemu. Operatorzy w szerokich konstultacjach z Komisją zgłaszali to wielokrotnie. Swego czasu były plany, żeby czas wydłużyć do 6 miesięcy, bo tyle czasu za granicą spędza student Erasmusa, lub nawet 9 miesięcy. To jest więc największy problem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Dziękuję bardzo, panie Piotrze. Panie prezesie, bardzo proszę o odpowiedzi na pytania.

Prezes UKE Marcin Cichy:

Dziękuję, panie przewodniczący. Zacznę od kwestii poruszanych przez pana posła Masłowskiego.

Na początek omówię kwestię cenników Orange, o których mówiłem. Wspomniałem chyba, że dotyczy to ofert *prepaid* i wspomnianych *postpaidowych* planów taryfowych. Będziemy z operatorem o tym rozmawiać i wskazywać, które z zawartych pośrednio cen nie spełniają naszych oczekiwań. Nie chcę się odnosić do tego, w jaki sposób przedsiębiorca konstruuje swoją komunikację marketingową. Jest wiele planów taryfowych, które Orange objął w 100% *roam like at home,* natomiast patrzymy na to całościowo, bo przedsiębiorca zgłasza to jako paczkę wszystkich planów. W związku z tym, jeżeli widzimy zastrzeżenia, wskazujemy je i zwracamy do rewizji w najbliższym czasie.

Jeżeli chodzi o subsydiowanie skrośne i mechanizm gwarantowania, że nie wzrosną ceny krajowe wskutek dużych kosztów poniesionych na rynku roamingu, to jest to sedno całego problemu. Kilka lat temu Komisja Europejska zdecydowała, że rynki detaliczne usług łączności elektronicznej w ramach Wspólnoty są deregulowane. Regulujemy tylko rynki hurtowe. Koncepcja polega na tym, że gwarantujemy odpowiednią relację pomiędzy ceną detaliczną a stawką hurtową, tylko poprzez regulowanie tej ostatniej. W przypadku usług dotyczy to MTR. Żaden regulator w Unii Europejskiej nie ma bezpośredniego narzędzia, które pozwoliłoby określić *price cap* na poziomie detalicznym.

Dla mnie, jako prezesa UKE, jest to szczególnie ryzykowna sytuacja, gdyby doszło do pojawienia się planów taryfowych w ofertach operatorów, w których wzrosłaby wartość miesięcznego zużycia koszyka. Na podstawie analiz nie wydaje nam się to jednak scenariuszem mocno ryzykownym w sensie skali. Trudno określić, jakie to mogą być elementy, bo przy tak konkurencyjnym rynku trudno przypuszczać, że byłoby to podniesienie ceny połączenia głosowego. Mogłoby to być podniesienie ceny urządzenia końcowego albo tabletu, co byłoby bardziej akceptowalne z punktu widzenia percepcji konsumenta.

Jako regulatorzy nie mamy na to wpływu, stąd też przeprowadzenie tej regulacji tak, by uniknąć podobnej sytuacji, jest naprawdę trudnym zagadnieniem. Gdyby zdarzyło się jednak tak, że w okolicach listopada czy grudnia prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej na podstawie analizy dwóch kwartałów *pricingu detalicznego* doszedłby do wniosku, że taka sytuacja ma miejsce, to jest to obszar do interwencji w Komisji Europejskiej i wskazania, czy rozporządzenie w naszych warunkach może być implementowane literalnie. Przedstawiłem to tak, jak chciałem być zrozumiany.

Jeżeli chodzi o wspomniane przez pana kary, to jest to standardowo do 3% dochodu dostawcy telekomunikacyjnego i do 300% wynagrodzenia zarządu. Sam w kilku wypowiedziach medialnych powiedziałem, że nie mogę sobie pozwolić, żeby wskazywać, jakie to będą kary. W każdym przypadku są one rozpatrywane indywidualnie. Proszę pamiętać, że poza karami, mamy możliwość wszczęcia postępowania kontrolnego i przedstawiania przedsiębiorcom zaleceń. Jest to w pewnym sensie racjonalizm regulatora polegający na tym, że kierujemy się przede wszystkim ekonomią skali. Jeżeli jest problem z wprowadzeniem taryf w kilku taryfach *roam like at home* ze względu na to, że są jakieś szczególne okoliczności dotyczące konstrukcji oferty, możemy o tym rozmawiać. Jeżeli jednak przedsiębiorca z definicji bojkotuje rozporządzenie i nie widzimy woli jego wdrożenia, nawet przy założeniu posiadania mechanizmu *fair use policy* i *sustainability*, po które może wystąpić do prezesa UKE, to wtedy stosowanie jakichkolwiek mechanizmów kontroli mija się z celem.

Postępowania kontrolne są istotne w sytuacji tych operatorów MNO, którzy mają bardzo dużo planów taryfowych. Proszę pamiętać, że zarówno pan, jak i ja korzystamy z informacji dostępnych na stronach internetowych. Natomiast w bazach bilingowych przedsiębiorców planów taryfowych czasami jest kilkaset. Są też operatorzy, którzy mają plany jeszcze z lat 90., do dzisiaj są ich klienci. Muszę zweryfikować wszystkie plany taryfowe, nie tylko bazując na tym, co jest dostępne na stronie internetowej. Na niej dostępne są te plany, które przedsiębiorca chce, by kupował kolejny klient. Nie są to natomiast plany, z których korzystamy wszyscy.

Odniosę się do pytań pana posła Marchewki, dotyczących kwestii *frequent usage,* kwestii *ratio* i wymiany międzynarodowej. W materiale przedstawianym przez Ernst&Young statystyki idą jeszcze bardziej w kierunku wykorzystania usług krajowych *versus ratio* w roamingu. Był też taki materiał, gdzie przytaczane były dane Ministerstwa Sportu i Turystyki, które pokazują tendencje odwrotne. Mianowicie, że jest 17 mln osób, które przyjeżdżają do Polski z zagranicznych sieci, a nasze *ratio* jest mniejsze. Jeżeli popatrzymy na to, jak wygląda ruch w bazach, czyli, ile realnie jest dzwonione w *inbound* i *outbound* roamingu, to mamy negatywne *ratio.* Oczywiste jest, że nawet przy założeniu 1:9 nie mówimy, że poświęcimy 10% konsumentów po to, żeby 90% miało w Polsce dobrze. Sam korzystam z roamingu, korzysta z niego wiele osób i nie ma o czym dyskutować. Po to jest rozporządzenie. Zgodziliśmy się na konstrukcję prawną, która zakłada, że jeżeli jest postanowienie Parlamentu i Rady to się je implementuje. Nie ma co się zastanawiać nad tym, czy powinno być implementowane, trzeba zastanawiać się nad tym, jak je wkomponować do funkcjonującego w Polsce systemu – tak, by nie wylać dziecka z kąpielą, żeby nie doszło do sytuacji, w której z usług krajowych zaczną znikać oferty *no limit.*

Stąd też we wspominanych przeze mnie scenariuszy był też B, zakładający możliwość stosowania dwóch podejść. Jeżeli konsument jest bardziej zorientowany na usługi w roamingu i przede wszystkim tam potrzebuje mieć niski *pricing,* to automatycznie bierze na siebie odpowiedzialność, że nie zjada ciastka i nie ma ciastka, ale jest świadomy tego, że na rynku krajowym kupując iPhone'a czy noteboooka, będzie musiał dopłacić po to, by przedsiębiorca był w stanie świadczyć usługi.

W przypadku usług roamingu nie mówimy o ogromnej marży. Proszę zwrócić uwagę, że sam mechanizm minimum 3% EBITDA wskazuje, że Parlament Europejski i Rada założyły, że są to z gruntu usługi deficytowe. Dopiero powyżej 3% można wystąpić o dopłatę. Nawiążę do pytania posła Masłowskiego. To nie jest tak, że mamy w tej chwili rodzaj *eldorado* i jest ryzyko, że operatorzy zrobią w przeciągu wakacji ogromne pieniądze na tej usłudze, a po wakacjach nagle obudzi się prezes UKE i stwierdzi, że jest duży przychód

z usług w trzecim kwartale 2017 r. i pojawi się pytanie, dlaczego tak się stało. Mówimy o sytuacji, w której mamy zagwarantować podstawowy mechanizm ekonomii, czyli to, żeby przedsiębiorca był w stanie świadczyć usługę przynajmniej na granicy kosztów jej wytworzenia. To podstawowa zasada prowadzenia rachunkowości w każdej spółce.

Jeżeli chodzi o kwestie dotyczące stanowiska rządu i przytaczanych przez pana wypowiedzi, to chciałem tylko podkreślić, że to, w jaki sposób prowadzę temat roamingu jest moją indywidualną decyzją, co jak pan doskonale wie, wynika wprost z przepisów prawa telekomunikacyjnego. Według nich regulator jest niezależny od rządu i wszelkich nacisków. Nie chciałbym komentować stanowiska pani minister Streżyńskiej. W 100% zgadzam się, że z ekonomicznego punktu widzenia wdrożenie tego mechanizmu jest mocną akrobacją. Dla mnie jest to też jeden z najtrudniejszych tematów dotyczących roamingu, a zajmuję się nim od początku. Jest to jeden z najtrudniejszych tematów z pogranicza prawa i ekonomii, z którym stykam się w całej mojej aktywności od 2006 r., kiedy to zacząłem pracować w Urzędzie Komunikacji Ekonomicznej. Jak pan doskonale wie, jestem urzędnikiem państwowym i nie mogę panu powiedzieć...

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Zaraz zapytamy przedstawiciela Ministerstwa Cyfryzacji. Były jeszcze dwa pytania.

Prezes UKE Marcin Cichy:

Kolejną kwestią jest zejście nisko z cenami przez Orange. Chciałbym powiedzieć, że oferta Orange jest bardzo korzystna i zdecydowanie niska. Niemniej, za kilka tygodni będziemy wiedzieć, czy Orange wystąpi o dopłaty, a więc, czy oferta została skonstruowana z uwzględnieniem ponoszonych kosztów, czy też poniżej kosztów, co skończy się wystąpieniem operatora do prezesa UKE o dopłaty. Tak naprawdę wystąpienie o możliwość pobierania dodatkowych opłat przez okres 12 miesięcy oznacza powrót do punktu wyjścia, który mamy dzisiaj. Kiedy ja, jako regulator, przyznam dopłatę, operator wraca do ceny stosowanej wcześniej. Kiedy operator przedstawia koszty, z których wynika, że świadczy usługi poniżej kosztów ich produkcji, nie mam mechanizmu odmowy.

To, o czym rozmawialiśmy przez wiele miesięcy z operatorami i o czym mówił pan Mieczkowski... Nieprzytoczony został przykład Belgii, w której tak naprawdę weszły rozwiązania oparte na paczkach. A powyżej paczki wchodzimy już w *fair use policy*. Paczki, które były w Belgii, a te, które prezentowałem ja jako przykład oferty, to zupełnie inne światy. Mamy tam po 1000 minut miesięcznie do wykorzystania dla klienta roamującego. W Polsce oferty, które do nas spłynęły, w ogóle nie uwzględniały połączeń wychodzących, na co zwraca uwagę prezes UOKiK. Dotyczyło to przede wszystkim usług *prepaidowych*. Wszyscy wiemy, że w *preipadzie* jest największy problem z implementacją *roam like at home*. Ostatnie pytanie pana przewodniczącego...

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Poczekamy, aż pan Piotr wróci, żeby słyszał odpowiedź.

Głos z sali:

Jeszcze pytanie o to, który scenariusz jest najbardziej prawdopodobny.

Prezes UKE Marcin Cichy:

Tak, rzeczywiście. W naszej ocenie dwa, tj. scenariusz A i C. Scenariusz B uważamy za rozwiązanie kompromisowe i mógłby pojawić się na rynku. Musimy dostosować się do tego, co przedstawi rynek.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Bardzo dziękuję, panie prezesie. Co rynek o tym myśli? Mamy jego dwóch przedstawicieli. Na początek chciałbym poprosić pana Wojciecha Pytla, który jest członkiem rady nadzorczej Polkomtel.

Członek rady nadzorczej Polkomtel sp. z o.o Wojciech Pytel:

Dziękuję, dzień dobry państwu. Pierwszą rzeczą, o której chciałbym powiedzieć jest to, że jak pokazała historia i ceny obecne na polskim rynku telekomunikacyjnym, rynek ten sam reguluje się w dół. Nie ma zagrożenia, że klientowi coś się stanie, bo jeśli jeden operator zaoferuje coś niskiego, to kolejny operator nie zostanie z wysokimi cennikami.

Momentalnie straciłby bazę na rzecz tego operatora, a ten który oferuje niskie ceny byłby z tego powodu tylko szczęśliwy.

Może powiem parę słów na temat tego, co tak naprawdę się wydarzy. Przeprowadziłem modelowanie na danych behawioralnych, uśrednionych dla 4 MNO, czyli typowych operatorów, bo nie robiłem modelowania dla operatorów wirtualnych. Typowy operator zarabia dzisiaj na roamingu od klientów wyjeżdżających około 50 mln złotych w ciągu roku i około 50 mln straci, bo nikt nie chce zarabiać na roamingu. Dodatkowo będzie ponosił koszt około 100 mln złotych w kosztach, które wytransferuje z Polski do innych operatorów za granicą, płacąc po hurtowych stawkach przyjętych w tej chwili przez Unię Europejską. To modelowanie zakładało, że korzystanie będzie takie samo, chociaż to nie do końca prawda, bo na wakacjach korzystamy z telefonu więcej niż będąc w pracy. Daje to 400 mln złotych płaconych jako swoisty podatek płacony operatorom poza granicami Polski.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Panie prezesie, zakłada pan 7,7 euro za 1GB, tak?

Członek rady nadzorczej Polkomtel Wojciech Pytel:

Prawdę mówiąc zakładam nawet połowę tej stawki, ale 7,7 euro za 1GB będziemy płacić. Większym problemem są stawki głosowe i oferty *unlimited,* które spowodują duży wypływ pieniądza.

Z tych 400 mln złotych 40% trafi do firmy T-Mobile i około 20% do firmy Orange. To jest nierówność, o której mówił prezes UKE. I to ona była powodem naszych negocjacji. Chodziło o próbę zrównoważenia rynku, ofert, które będą po kosztach i nie będzie transferu pieniędzy z Polski do operatorów za granicą.

Rozpatrzmy teraz taką hipotetyczną sytuację. Oczywiście każdy może wystąpić o dopłaty i pewnie każdy to zrobi, ale tak naprawdę dwóm operatorom w Polsce nie opłaca się podwyższyć cen. Mogą nawet wystąpić o dopłaty i nie podwyższać cen. Będziemy *forever* transferować te 400 mln, bo żaden z operatorów nie podwyższy cen ze względów konkurencyjnych. To jest sytuacja, w której znalazła się Polska przy takiej ekonomice roamingu i o tym się nie mówi, bo nikt nie doczytuje do końca, co to w praktyce oznacza. To jest największy problem roamingu. Zacytuję pana prezesa Wituckiego z Orange, który powiedział: „W Europie mamy za dużo operatorów, powinno ich zostać kilku”. Odczytuję to jako eliminację operatorów lokalnych z Europy, jeżeli czegoś nie zmienimy w tej sytuacji.

Paranoją jest to, że za to, że nie będziemy tego robili, dostaniemy karę z UKE i z UOKiK. A tak naprawdę UOKiK powinien zainteresować się sytuacją, kiedy ktoś nadużywa pozycji operatora w Europie do wygrywania rynku w Polsce. To jest sytuacja, z którą mamy do czynienia. Albo tym, dlaczego KNF się nie zainteresuje sytuacją, że mamy firmę Orange notowaną na polskiej giełdzie i wycenianą na dwa razy EBITDA. Wystarczy zobaczyć, jak wyceniana jest we Francji. Zaraz będzie transferować tam zyski z Polski. To są problemy, których nie dyskutuje się głośno.

Nie ma co się bać o abonentów. Oni będą mieli dobrze. Kiedy jeden z operatorów w Polsce stworzył ofertę *unlimited,* zrobili to wszyscy. Abonenci są bezpieczni. Nic złego im się nie przytrafi. To, co złego ma się przytrafić, przytrafi się firmom telekomunikacyjnym działającym na rynku polskim. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Dziękuję, panie prezesie. Przecież mówi się głośno, właśnie pan powiedział, czyli jest jednak miejsce, gdzie można.

Członek rady nadzorczej Polkomtel Wojciech Pytel:

Za to bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Chciałbym poprosić o głos panią Grażynę Piotrowską-Oliwę prezesa zarządu Virgin Mobile Polska sp. z o.o.

Prezes Zarządu Virgin Mobile Polska sp. z o.o. Grażyna Piotrowska-Oliwa:

Dzień dobry, panie przewodniczący, dzień dobry państwu. Podam parę cyfr dla matematycznego uporządkowania. Operatorzy MVNO tacy jak my, wspierani przez pana prezesa Cichego, za co bardzo dziękuję, będą ofiarą regulacji. Chodzi o tych, którzy działają na najniższej marży, oferują najniższe usługi i największe pakiety.

Podam przykład. Do pakietu rzędu 7 euro, co w przybliżeniu daje w tej chwili 26 zł, który oferujemy, dodamy paczkę 20 GB. Abonament jest za 7 euro, a 7,7 będziemy musieli zapłacić operatorowi za 1GB dostępu do internetu. To jest pierwsza matematyczna rzecz. Druga dotyczy jedynego miejsca, w którym polemizowałym odnośnie do wyliczeń minut i kwestii FUP. Nie ukrywam, że będziemy składać wniosek wynikający z rozporządzenia, punkt 6c, czyli *sustainability*, która też nie rozwiąże sprawy, ale o tym powiem za chwilę. Chodzi o to, że zachowania klientów roamujących jesteśmy w stanie przełożyć na dzisiaj. Wiemy, ile średnio 10% roamujących rozmawia za granicą, a ile w kraju. Wystarczy przeliczyć to samo zachowanie po stawkach, które trzeba będzie zapłacić operatorom takim jak T-Mobile, Orange i innym. To są stawki uregulowane przez Komisję Europejską, która łaskawie zajęła się cenami detalicznymi, nie rozwiązując problemu cen hurtowych, bo to bardzo skomplikowane, dochodzą interesy operatorskie. Najlepiej więc uciec od tematu, co zrobiła Komisja. Swoją drogą ceny hurtowe nadal nie są oficjalnie opublikowane. Mają być opublikowane w piątek, a 15 czerwca ma zacząć obowiązywać regulacja, co dokłada tylko bałaganu, który Komisja stworzyła.

Przedstawię przykładowy rachunek klienta wyjeżdżającego: abonament za 7 euro, czyli 26-29 zł przy średnim założeniu 200 minut, 200 esemesów, 200 przychodzących, 200 wychodzących, a za wszystko się płaci w *intenkonekcie,* i 2GB. Nie chce mi wyjść inaczej niż 106 zł miesięcznie. Od klientów pobieramy 29 zł brutto.

Dlaczego twierdzę, że to rozwiązanie w ogóle nie uwzględnia potecjalnych fraudów, chociaż to nie będzie fraud, gdyż będzie to zupełnie na legalu. Są Niemcy, którzy mają wielokrotnie wyższe ceny, Czesi – 6 razy więcej. Odpowiem od razu panu przewodniczącemu: tak, Wegrzy mają 5 razy wyższe ceny usług i abonamenty. Mogę to powiedzieć z całą powagą swojego urzędu, ponieważ jestem także szefem grupy i w tej chwili negocjujemy wejście na kolejne rynki, w tym czeski i węgierski. Na tych rynkach widać, gdzie jest marża i można zarobić.

W tej chwili przy konstrukcjach abonamentów, które mamy w Polsce, Orange czy inni operatorzy mają 12-miesięczne, 24-miesięczne umowy. Mają więc możliwość wyregulowania przepływu finansowego. Abonamenty, które oferujemy my czy inni operatorzy MVNO dają możliwość 30-dniowej rezygnacji z usług. To są bardzo elastyczne abonamenty. Proszę mi powiedzieć, który Węgier, Czech czy Niemiec nie podpisze sobie umowy, z której zrezygnuje po 4 miesiącach, a przez 4 miesiące będzie bardzo efektywnie korzystał wedle swojego zapotrzebowania na lokalnym rynku. Kto za to wszystko zapłaci? W przeciwieństwie do pana prezesa Pytla, nie byłabym taka pewna, czy nie zapłaci za to, w ten czy inny sposób, koniec końców polski abonent.

Last but not least to kwestia, dlaczego uważam, że nawet s*ustainability*, nawet zgoda regulatora, która była przećwiczona na kilku rynkach europejskich... Mamy Belgię, do której odnosił się pan prezes, mamy Słowację, Finlandię i Danię. Widać, co się dzieje i to nawet, jeżeli pan prezes po analizie i wykazaniu strat da zgodę. Warto podkreślić, że 3% marży EBITDA to nie są przychody, ale 3% marża – to, co jest do zniesienia dla prezesa Pytla, dla wielkich operatorów, w przypadku operatorów MVNO jest ogromną stratą. Tak więc nawet wprowadzenie systemu dopłat będzie ograniczało konkurencyjność całego polskiego rynku oraz poszczególnych operatorów oraz i tak nie rozwiąże tematu długoterminowo.

Podsumowując, nie wykluczałabym, że rynek polski będzie widział scenariusz B, czyli oferty z roamingiem i oferty bez roamingu dla 90% klientów zainteresowanych jak największymi paczkami i jak najtańszymi usługami na rynku polskim. Pozostałe 10% zajmie oferta roamingowa, która będzie trochę inaczej skonstruowana.

W życiu nie sądziłam, przez wiele lat pracując na rynku telekomunikacyjnym, że bedę mówić tym samym głosem co organ taki jak regulator. Cyfry jednak nie kłamią i nie mogą być zinterpretowane inaczej. Nie widzę powodu, dla którego mali, konkurencyjni

polscy operatorzy i ci, którzy nie mają przychodów z międzynarodowego *interkonektu*, bo nie jesteśmy Hiszpanią czy Francją i nie walą do nas drzwiami i oknami turyści, mają płacić za to rozwiązanie ze szkodą dla polskiego rynku.

Jeszcze tylko mała uwaga do posła Marchewki: ci, którzy mówią, że będą wyjeżdżać za granicę, nie wyjeżdżają tylko do krajów Unii Europejskiej, ale też do Egiptu czy kierunków arabskich i innych dalekich, które też się w to wliczają. Na szczęście nie są one objęte tą regulacją. Mówię na szczęście, ze względu na bardzo wysokie koszty usług hurtowych. Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Bardzo dziękuję, pani prezes. No właśnie, w wypowiedzi pani prezes pojawiło się pytanie i myślę, że jego właściwym adresatem jest Ministerstwo Cyfryzacji. Bardzo prosiłbym o odpowiedź, dlaczego państwo głosowaliście za tak wysokimi stawkami cen hurtowych i dlaczego w ogóle głosowaliście za tą regulacją. Czy przemyślane zostały skutki wprowadzenia tej regulacji, czy jest w nich uwzględniony ruch kart poza granicami Polski, wykorzystywanie tego, że mamy niskie ceny w stosunku do krajów ościennych.

Zastępca Dyrektora Departamentu Telekomunikacji Ministerstwa Cyfryzacji Dariusz Dąbek:

Dziękuję, panie przewodniczący. Prezes UKE użył dobrego słowa, mianowicie „akrobacja". Rozporządzenie, oprócz regulacji roamingowych, zawiera regulacje dotyczące neutralności sieci. Wspólnie z panem prezesem współpracujemy również nad tym zagadnieniem. Nie jest ono proste do wdrożenia.

Rozporządzenie obowiązuje wprost. Nie wymaga żadnej implementacji, tylko zaczyna obowiązywać od wskazanej daty i wszyscy adresaci norm prawnych zaczynają je stosować. Są to oczywiście regulator i operatorzy. Jak trudne jest wdrożenie przepisów rozporządzenia pokazuje raport firmy doradczej. W efekcie wdrożenia przepisów rozporządzenia pojawiło się 7 różnych zachowań operatorów w różnych państwach Unii Europejskiej. Chodzi o krajową cenę detaliczną, różne paczki, oferty z roamingiem i bez roamingu itd. Widać już, jak trudna jest budowa jednolitego rynku cyfrowego, a do tego rozporządzenie miało zmierzać. Coś chyba poszło nie tak.

Zwrócę uwagę jeszcze na jedną rzecz. Z mojej wypowiedzi wynika, jak ważna jest komunikacja wobec społeczeństwa oraz komunikacja medialna. W wielu przypadkach wskazuje ona jakoby od 15 czerwca roaming za granicą był po prostu darmowy; będzie obowiązywać opłata taka jak w kraju pochodzenia abonenta. Samo rozporządzenie w swoich przepisach 6b, 6c wskazuje mechanizmy dopłat i FUP, pokazując, że wcale tak być nie musi.

Odniosę się do pytań pana przewodniczącego w kwestii prac nad tym *dosier* na forum Unii Europejskiej.W lipcu 2016 r., kiedy to Komisja Europejska przedstawiła wyjściową propozycję 0,85 eurocenta za 1MB danych wspólnie z 11 krajami przekazaliśmy list do Komisji Europejskiej, który wskazał na konieczność obniżenia stawek i możliwe negatywne konsekwencje w przypadku utrzymania ich na zbyt wysokim poziomie. Następnie, podczas posiedzenia Rady TTE w grudniu 2016 r. w czasie głosowania nad podejściem ogólnym do tego *dosier,* Polska wstrzymała się od głosu. Wstrzymaliśmy się od głosu dlatego, że jak wskazał przedstawiciel Polski na Radzie, w podejściu ogólnym Rady nie uwzględniono naszego stanowiska obniżenia stawek hurtowych.

Mało tego, do sprawozdania z Rady dołączone zostało oświadczenie 13 państw pod przewodnictwem Polski i Danii, nawołujące do dalszego obniżania stawek hurtowych w trakcie negocjacji z Parlamentem Europejskim. Na etapie negocjacji rozporządzenia Polska uzależniała wdrożenie mechanizmu od odpowiedniego dostosowania stawek hurtowych. Takie rozwiązanie zostało wprowadzone do rozporządzenia z naszej inicjatywy. Na Radzie 25 kwietnia 2017 r., kiedy to głosowano rozporządzenie, Polska zagłosowała za. Ma to związek z komunikacją. Dziwnie by wyglądało, jakby Polska zagłosowała przeciw obniżeniu stawek roamingowych. Nie mieliśmy więc innej możliwości. Na tym etapie nie było już możliwości dalszego obniżania stawek zawartych w rozporządzeniu.

Pan prezes zwrócił uwagę, że może funkcjonować w pewnych europejskich i krajowych ramach prawnych. Zwrócę uwagę na art. 192 ust. 1 punkt 5a ustawy o prawie

telekomunikacyjnym, zgodnie z którym do zakresu działania prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej należy między innymi kontrolowanie realizacji obowiązków wynikających z przepisów tego właśnie rozporządzenia. Ministerstwo Cyfryzacji nie ma tutaj żadnych uprawnień. Prezes UKE jest jedynym, niezależnym regulatorem, który działa na rynku i jest uprawniony do pilnowania realizacji przez wszystkich aktorów rynku telekomunikacyjnego między innymi przepisów prawa telekomunikacyjnego.

Na koniec zwrócę uwagę, że oficjalnego stanowiska Ministerstwa Cyfryzacji nie ma ze względów wspomnianych wcześniej. Pozostajemy w nadziei, że działania podejmowane przez regulatora rynku telekomunikacyjnego zapowiedziane w zaprezentowanym materiale wynikają również z analizy, która wzięła pod uwagę wszystkich interesariuszy naszego rodzimego rynku telekomunikacyjnego, tj. działających operatorów zarówno infrastrukturalnych, jak i wirtualnych, a w szczególności konsumentów. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Panie dyrektorze, bardzo dziękuję za próbę odpowiedzi na moje pytanie. Nie uzyskałem jej jednak. Podobnie jak poseł Marchewka. Pytanie brzmiało: na jakim etapie rozważań widzieliście państwo, przy tej stawce hurtowej cen, którą zobowiązujemy się płacić i znając sytuację cen na rynku, korzyść dla Rzeczypospolitej Polskiej, dla klientów w Polsce, dla rynku telekomunikacyjnego w Polsce? Dla mnie to jest niepojęte. Przy 7,7 nic się nie spina.

Jeżeli mamy tyle płacić, wiedząc, jakie są koszty, które ściągamy z rynku polskiego, to siłą rzeczy działa to przeciwko wszystkim. Nie zrobimy dobrze ani klientom, ani uczestnikom rynku. Jakie były państwa motywy, żeby się na to godzić? Wstrzymanie się od głosu nie jest jasnym i zdecydowanym sprzeciwem wobec czegoś, co nie działa na korzyść Rzeczypospolitej, co wszyscy widzimy.

Zastępca Dyrektora Departamentu Telekomunikacji MC Dariusz Dąbek:

Jak wskazał prezes UKE oraz przedstawiciel firmy doradczej, są różne metody podejścia do wdrożenia tego rozporządzenia.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Ale mówimy o ucieczkach od implementacji rozporządzenia. Po co w ogóle robić zamieszanie, skoro wszyscy zmienią umowy w taki sposób, że oferta na kraj zostanie taka jaka jest i zrobimy taką, która uwzględni koszt roamingu, jaki wyniknie z kosztów hurtowych? Po co ta cała zawierucha?

Głos z sali:

Pieniądze nadal będą wypływać.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Dokładnie tak.

Zastępca Dyrektora Departamentu Telekomunikacji MC Dariusz Dąbek:

Panie przewodniczący, trudno się co do zasady kłócić z intencją projektodawcy europejskiego co do obniżenia stawek roamingowych. Jak trudne były to negocjacje, próbowałem pokrótce opisać; jak reagowały inne państwa członkowskie, ile listów zostało wspólnie podpisanych w tym zakresie. To również jest obraz tego, jak trudne były to negocjacje i jak ciężko było państwom członkowskim w tej sytuacji.

Co do zasady, pan poseł wskazał, że tylko 4 państwa członkowskie głosowały przeciw przyjęciu tej regulacji, co oznacza, że zdecydowana większość państw członkowskich nie miała wątpliwości, że regulacja powinna mieć miejsce, pomimo oczywistych zastrzeżeń co do implementacji rozwiązania i wzięcia pod uwagę kwestii stawek hurtowych. W dłuższej perspektywie dla konsumentów Unii Europejskiej regulacja powinna wejść w życie. Tak samo zachowała się Polska i teraz wspólnie z prezesem UKE staramy się znaleźć rozwiązanie dla zaistniałej sytuacji. Zwracam uwagę raz jeszcze, że chodzi nam o dobro polskich konsumentów po to, aby przebywając za granicą korzystali z tańszych usług.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Dziękuję bardzo, choć nadal nie rozumiem logiki postępowania. Poproszę o wypowiedź UOKiK. Czy mamy na sali przedstawiciela?

Referendarz w Departamencie Ochrony Interesów Konkurencji i Konsumentów Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów Tomasz Walczak:

Witam, my co prawda nie zostaliśmy upoważnieni do prezentowania stanowiska. Dla przypomnienia wskażę, że na stronie prezesa Urzędu znajduje się stanowisko, w którym dość dokładnie wskazaliśmy nasze wątpliwości związane z przedstawionymi przez operatorów cennikami.

Cały czas analizujemy propozycje, które na bieżąco wypływają i czekamy na to, co wydarzy się po 15 czerwca, czyli po tej przełomowej dla nas i konsumentów dacie.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Bardzo dziękuję. Czy mamy na sali przedstawiciela Ministerstwa Finansów? Nie mamy. Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos w tej sprawie?

Prezes Polskiej Izby Informatyki i Telekomunikacji Boris Stokalski-Dzierzykraj:

Ja króciutko. Operatorzy oczywiście już mówili, więc wszyscy rozumieją, jaka jest sytuacja na rynku. Bardzo doceniamy merytoryczną formułę współpracy z UKE, która miała miejsce przez cały czas oceny wpływu regulacji *roam like at home* na polski rynek. Oczywiście teraz jest moment, w którym przygotowywane są przez operatorów oferty. One są przez państwa oceniane krytycznie, ale wierzę, że proces ten w jakimś sensie może dojść do takiego momentu, że podmioty te będą podlegały jakimś sankcjom.

Nie jestem na pozycji, żeby oceniać biznesowe decyzje członków Izby, chociażby te związane z komunikacją. Myślę jednak, że powszechny odbiór trudno negować. Powszechny odbiór mającej miejsce komunikacji sprawia, że dla przeciętnego abonenta pożądane są dzisiaj taka formuła i warunki korzystania z usług telekomunikacyjnych, które są po prostu dramatycznie trudne dla rynku.

Dlatego z punktu widzenia Izby mocno liczymy na ocenę skutków rynkowych regulacji. Jest ona niewątpliwie w jakimś sensie bublem PR-owym. Konsumenci w Europie, zwłaszcza na Południu usłyszeli coś fajnego, ale ktoś musiał włożyć dużo wysiłku, żeby wypracować prawdziwie trudny kompromis. Musimy się wszyscy podpisywać pod konstruktywnymi działaniami.

Przewodniczący poseł Paweł Pudłowski (N):

Bardzo dziękuję, panie prezesie, że mnie pan wyręczył. Ja też z taką nadzieją patrzę na UKE i na operatorów. Trzeba szukać rozwiązania, chronić polski rynek, zastosować się do podjętych regulacji europejskich w sposób mądry.

Bardzo dziękuję za dzisiejsze spotkanie. Życzę państwu udanego popołudnia. Zamykam posiedzenie Komisji. Stwierdzam, że porządek dzienny został wyczerpany. Protokół z posiedzenia z załączonym zapisem jego przebiegu jest do wglądu w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu. Dziękuję bardzo.